

PIOTR ŁOSSOWSKI

## SPRAWA NEUTRALNOŚCI LITWY WOBEC WOJNY POLSKO-NIEMIECKIEJ 1939 R.

W miarę zwiększania się dystansu czasowego, w miarę poznawania wciąż nowych źródeł — geneza i przebieg wojny obronnej Polski w 1939 r. rysują się nam jako zjawiska coraz bardziej wielostronne i złożone. Początkowo dominowało zainteresowanie stroną militarną wojny, gorączkowo szukano odpowiedzi na pytanie, jakie były przyczyny klęski. Następnie zakres badań rozszerzył się o historię dyplomatyczną, powstały także pierwsze prace mówiące o postawie, o zachowaniu ludności cywilnej w tych przełomowych tygodniach. Dziś, po czterdziestu latach, wiele wątków zbadanych zostało już dosyć dokładnie. Pozostaje jednak nadal sporo spraw, pozornie tylko mniej ważnych, które nie skupiły na sobie w dostatecznym stopniu uwagi badaczy.

Wziąć można dla przykładu fakt, iż bardzo szczegółowo, niemal z godziną dokładnością, przedstawione zostało narastanie kryzysu wojennego w sierpniu 1939 r., a także rozwój stosunków Polski z głównymi mocarstwami europejskimi w tym czasie oraz w pierwszych tygodniach wojny. Znaczenie tych spraw jest niepodważalne i zainteresowanie nimi w pełni uzasadnione. Jednocześnie jednak niewspółmiernie mniej, w stosunku do rzeczywistej wagi i znaczenia, zajmowano się stosunkami Polski z jej mniejszymi sąsiadami na południu i północy. A od takiej czy innej postawy tych — co prawda mniejszych, ale za to położonych w bezpośredniej bliskości — państw wiele bardzo zależało. Przede wszystkim uwarunkowany był tym stopień osamotnienia Polski wobec hitlerowskiego agresora. Zachowanie się sąsiadów mogło polepszyć, bądź też jeszcze pogorszyć, sytuację polityczną i strategiczną II Rzeczypospolitej. Jak możemy dzisiaj wnioskować, w grę wchodziły różne rozwiązania, decyzje często ważyły się na szali, a wydarzenia mogły pójść zupełnie innym torem, aniżeli to w rzeczywistości nastąpiło. Próba głębszego spojrzenia na tę problematykę, wyjaśnienia przyczyn takiego a nie innego rozwoju wypadków — to wdzięczne i interesujące pole badań.

W niniejszym artykule zatrzymamy się na przykładzie Litwy, któ-

rej postępowanie zyskało w literaturze określenie „rozważnego”<sup>1</sup>, gdyż konsekwentnie, aż do końca, trzymała się ona polityki ścisłej neutralności. Jednakże takie zachowanie strony litewskiej bynajmniej nie było jednoznacznie przesądzone. O neutralność Litwy stoczona została walka, i to zarówno w skali międzynarodowej, jak i wewnątrz kraju.

Aktywne wystąpienie Litwy wraz z Trzecią Rzeszą przeciwko Polsce — bo o to chodziło — posiadałoby niebagatelne znaczenie. I tak długi, ponad tysiąckilometrowy front, którym Niemcy z trzech stron opasywały Polskę, zostałby przedłużony o dalszych 500 km na północny wschód. Ograniczone i stosunkowo płytkie zaplecze armii polskiej uległoby dalszej drastycznej redukcji. Strefą przyfrontową stałby się od razu rejon odległego Braśławia, Wilna i Grodna. Strona przeciwna — i tak posiadająca druzgocącą przewagę — zyskałaby dalsze wzmocnienie, bądź co bądź o cztery dywizje piechoty i dywizję kawalerii.

W polskim Sztapie Głównym i Ministerstwie Spraw Zagranicznych zdawano sobie z tego sprawę. W miarę jak wiosną 1939 r. dojrzewał i stawał się coraz bardziej oczywisty konflikt z Niemcami — strona polska mnożyła zabiegi o poprawienie stosunków z Litwą, o zapewnienie sobie jej neutralności. Temu m. in. celowi służyło zaproszenie na początku maja 1939 r. do Polski dowódcy armii litewskiej gen. Stanisława Raštikisa. Najwyżsi dostojnicy państwowi nie szczędzili wobec niego zapewnień o życzliwości, a nawet przyjaźni<sup>2</sup>. Starano się rozwiązać narwarstwione uprzedzenia, zatrzeć wspomnienie zeszłorocznego ultimatum. Oceniając wyniki wizyty gen. Raštikisa w Polsce polski attaché militaire w Kownie płk Mitkiewicz stwierdzał, iż „politycznie były one całkowicie zadowalające”, oraz dodawał: „w kowieńskich kołach politycznych twierdzi się, że wizyta ta poważnie uodporniła Litwę w stosunku do Niemiec”<sup>3</sup>.

Sprawa nie wyglądała jednak tak prosto. W tym samym czasie strona niemiecka także podejmuje kroki celem wzmocnienia nacisku na Litwę i stopniowego wciągnięcia jej w orbitę swych wpływów. Hitlerowców nie odstręczał fakt, iż po niedawnym zaborze Kłajpedy poczucie krzywdy ze strony Niemiec było na Litwie bardzo żywe i silne. Zachętą dla dyplomatów niemieckich stała się pozycja zajmowana przez posła litewskiego w Berlinie Kazimierza Škirpę, który zresztą nie tak dawno, bo dopiero w grudniu 1938 r., opuścił placówkę warszawską. Otóż Škirpa nie ukrywał swojej wrogości do Polski, z drugiej zaś strony manifestował przyjaźń do Niemiec. Co więcej, Škirpa wypowiadał pogląd, że w wypadku konfliktu niemiecko-polskiego Polska będzie mu-

<sup>1</sup> Por. H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny (sierpień—wrzesień)*, Poznań 1969, rozdział X.

<sup>2</sup> S. Raštikis, *Kovose dėl Lietuvos. Kario atsiminimai*, cz. I, Los Angeles 1956, s. 569—582.

<sup>3</sup> L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Londyn 1968, s. 201.



siała okupić neutralność Litwy przez odstąpienie jej Wilna. W *Auswärtiges Amt* uznano, iż te wywody Škirpy, inspirowane z Kowna, świadczą o tym, że rząd litewski zaprzęgnięty jest myślą o szansach, jakie dać mu może ewentualny konflikt wojenny, dla zrealizowania zamiaru zajęcia Wilna<sup>4</sup>.

Tego rodzaju rozumowanie — jak później się okazało, oparte na fałszywych przesłankach — stało się zachętą do dalszych kroków Niemiec wobec Litwy. Najważniejszym argumentem, którym operowali Niemcy, był atut korzyści gospodarczych. W drugiej połowie maja zmierzają też oni do zawarcia nowego układu handlowego z Litwą. Cel porozumienia był dla strony niemieckiej jednoznaczny: chodziło o możliwie jak najściślejsze powiązanie, czy nawet zespolenie, gospodarki Litwy i Trzeciej Rzeszy<sup>5</sup>. Odnośny układ podpisany został 20 V 1939 r., prowadząc rzeczywiście do daleko idącego uzależnienia ekonomiki Litwy od gospodarki Niemiec. Wymiana handlowa miała wzrosnąć ze 117 mln litów w 1938 r. do 299 mil litów w 1939 r. W ten sposób handel z Niemcami miał objąć 75% eksportu i aż 86% importu Litwy<sup>6</sup>.

Z okazji podpisania układu przybył do Berlina minister spraw zagranicznych Litwy Józef Urbšys. Dnia 21 maja przyjął go Hitler. Reasumując rozmowę z führerem Joachim Ribbentrop oświadczył litewskiemu ministrowi, iż Litwa może być pewna, że polityka Rzeszy będzie wobec niej polityką przyjaźni, i może liczyć na Niemcy, jeśli w przyszłości okaże się potrzebne<sup>7</sup>.

Wysiłki Niemców nie umknęły uwagi strony polskiej, która pilnie obserwowała wszystko, co działo się w stosunkach niemiecko-litewskich. Jeszcze przed pobytem w Polsce gen. Raštikis bawił w Niemczech, zaproszony na uroczystości związane z 50-leciem urodzin Hitlera. Poseł polski w Kownie Franciszek Charwat informował w związku z tym MSZ, iż podczas rozmów z Raštikisem wojskowi niemieccy jako główny temat poruszali stosunki polsko-litewskie. Dawali przy tym do zrozumienia gościowi litewskiemu, że byłoby błędem rezygnować z odzyskania Wilna, i pocieszali go, iż jeszcze nic nie jest stracone<sup>8</sup>. Ze swej strony płk Mitkiewicz informował o natarczywych zabiegach niemieckiego attaché wojskowego ppłka Emila Justa, „który bezustannie nachodził

<sup>4</sup> *Akten zur Deutschen auswärtigen Politik 1918—1945*, Seria D, (nast. ADAP), Baden-Baden 1956, t. IV, dok. 328, s. 349—350.

<sup>5</sup> ADAP, t. VI, dok. 445, s. 495.

<sup>6</sup> Dane oparte na źródłach litewskich cyt. za: K. Navickas, *TSRS vaidmuo ginant Lietuvą nuo imperialistinės agresijos 1920—1940 metais*, Wilno 1966, s. 263. Według danych niemieckich udział Trzeciej Rzeszy w imporcie Litwy wynosił 50%, w eksporcie 40%. Rzecz charakterystyczna, dane te Niemcy uznali za poufne, nie podlegające rozgłoszeniu.

<sup>7</sup> ADAP, dok. 421, s. 460—461.

<sup>8</sup> Raport posła F. Charwata z 2 V 1939, AAN, Arch. MSZ, Wybrane dokumenty do stosunków polsko-niemieckich, dok. 486.

sztab litewski domagając się wciąż czegoś nowego”. M. in. zażądał przyjęcia na długoterminowe staże w wojsku litewskim kilkudziesięciu oficerów niemieckich w lecie 1939 r.<sup>9</sup>

Obawy polskie były uzasadnione i informacje odpowiadały stanowi rzeczywistości, jeśli chodzi o zachowanie i dążenia Niemców. Jednak z drugiej strony postępowanie rządu litewskiego nie dawało wyraźnych powodów do niepokoju. Co prawda, przedstawiciele litewscy wyraźnie lawirowali pomiędzy Polakami a Niemcami, jednak rząd nie angażował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wyraźnie trzymając się polityki neutralności. Polityka ta wypływała z głębszych źródeł i opierała się na paru podstawowych przesłankach. Wychodzono przede wszystkim z założenia, że tak niewielki kraj, jak Litwa, najlepiej będzie mógł uchronić swą niezależność i najwięcej zyskać, jeśli pozostanie na uboczu i zachowa neutralność. Silnie działał tutaj przykład niektórych państw neutralnych Europy z czasów I wojny światowej. Bardzo ważnym czynnikiem był również fakt, że Litwa od 1934 r. wchodziła w skład Ententy Bałtyckiej i była powiązana dość ścisłym sojuszem politycznym z Łotwą i Estonią. A również i te państwa opowiadały się w sposób stanowczy za polityką neutralności.

W końcu 1938 r., pod wrażeniem wydarzeń czechosłowackich i w narastającej obawie przed zbliżającym się konfliktem wojennym, państwa Ententy Bałtyckiej wypracowały jednolite teksty ustaw o neutralności<sup>10</sup>. Na Litwie odnośny projekt oddany został pod obrady sejmu w dniu 23 XII 1938 r. Uzasadniając go w Izbie premier Władysław Mironas podkreślał: „Litwa dobrze rozumiejąc swe położenie geograficzne powinna przede wszystkim polegać na własnych siłach”<sup>11</sup>. Odnośna ustawa uchwalona została przez sejm 10 I 1939 r. i w dwa tygodnie później, 25 I 1939 r., weszła w życie<sup>12</sup>.

Od tego momentu polityka neutralności była niejednokrotnie potwierdzana przez oficjalnych przedstawicieli litewskich. Deklarował ją uroczystie gen. Raštikis podczas pobytu w Warszawie. Również min. Urbšys odpowiadając na deklarację Ribbentropa z 21 maja wyraźnie stwierdził, że „nadrzędną zasadą polityki litewskiej jest ścisła neutralność”.

Charakterystyczne rozwinięcie i uzasadnienie polityki neutralności Litwy zawierał artykuł, który ukazał się w organie oficjalnym, dzienniku „Lietuvos Aidas” (Echo Litwy), 15 VI 1939 r. Autor jego, znany dziennikarz i działacz rządzącej partii narodowców Walenty Gustainis, tak pisał: „W sporze wielkich sąsiadów Litwa zdecydowanie i wyraźnie

<sup>9</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 206.

<sup>10</sup> „Lietuvos Aidas”, 24 XII 1938, nr 584.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> „Vyriausybs Žinios”, 25 I 1939, nr 632.



chce zostać na uboczu, chce być całkowicie neutralna. Ten życiowy instykt, wyrażony w formułach politycznych i dyplomatycznych, został przyjęty za podstawę naszej polityki zagranicznej. Patrząc oczyma litewskimi jest to najbardziej prawidłowa i najkorzystniejsza polityka ... Neutralności powinniśmy się trzymać wszelkimi siłami. To nam dyktuje nasze położenie geograficzne, a także zupełny brak pewności, która strona wyszłaby zwyciężcą z powszechnej zawieruchy”<sup>13</sup>.

Jednakże neutralność, nawet najściślejsza, zawierać mogła różne odcienie, stawać się bardziej życzliwa wobec jednego bądź drugiego z potencjalnych przeciwników. Z Niemcami nadal łączyły Litwę w sposób bardzo silny stosunki gospodarcze, żywo rozwijająca się wymiana handlowa. Ale z drugiej strony rząd litewski z niepokojem obserwował wzrastającą potęgę Niemiec, ich wzmagający się nacisk na Polskę, wydarzenia w Gdańsku, tak żywo przypominające niedawne wypadki poprzedzające zabór Kłajpedy. Rację miał w zasadzie poseł Charwat, który 21 sierpnia w obszernym raporcie do MSZ, zawierającym przegląd polityki i sytuacji na Litwie, podkreślał, że „w stosunku do Niemiec nadal decydującą nutą jest strach i stąd wpływająca taktyka niedrażnienia, a przede wszystkim nietworzenia precedensów w stosunkach z innymi państwami”. Dalej poseł podkreślał, że Litwini są głęboko rozczarowani postępowaniem Niemców, gdyż np. żadne z ich przyrzeczeń dotyczących ułożenia stosunków w zajętej Kłajpedzie nie zostało dotrzymane. Ogólnie też wnioskował, że Litwa nie chce iść pod batutą dyrygenta niemieckiego. Charwat nie taił, że również w stosunku do Polski dają się ostatnio odczuć pewne negatywne zjawiska. „Przyczyny tego leżą — pisał — w pierwszym rządzie w kompleksie wileńskim oraz zasadniczej nieufności co do szczerości naszych zamiarów”<sup>14</sup>.

Najważniejszymi wszakże były w raporcie oceny dotyczące neutralności Litwy. Poseł akcentował bardzo względną jej wartość. „Teoretyczną podstawą polityki zagranicznej Litwy — podkreślał — jest nadal a b s o l u t n a neutralność”, ale, pisał dalej, „w razie konfliktu Polski z Niemcami ta neutralność to chyba kilkudniowa realność, po czym stanie się fikcją. Litwa bowiem nawet wbrew woli wciągnięta zostanie w wir konfliktu”<sup>15</sup>.

W sumie alarmował raczej MSZ niż uspokajał, dawał do zrozumienia, że ze strony Litwy, zwłaszcza przy niepomysłnym obrocie spraw,

<sup>13</sup> V. Gustainis, *Lietuva tarp kaimynu*, „Lietuvos Aidas”, 15 VI 1939, nr 298.

<sup>14</sup> Obawy te i ciągle nurtujące podejrzenia znajdują potwierdzenie w źródłach litewskich. Np. obszerną korespondencję wewnętrzną wywołała broszura Romana Knolla *Uwagi o polityce polskiej w 1939 r.* Dopatrywano się w niej tendencji do wznowienia, czy nawet narzucenia unii Litwie. Wiele komentarzy wywołało także ukazanie się w Polsce bliżej nie określonej mapy, na której Litwa była włączona w granice polskie (por. N a v i c k a s, *op. cit.*, s. 261).

<sup>15</sup> AAN, Archiwum MSZ, t. 6075, s. 25—34.



grozić może w każdej chwili niebezpieczeństwo. Ostrzeżenia te pozostały jednak bez większych praktycznych następstw. Dowództwo polskie ani na jotę nie zmieniło swych planów translokacji i koncentracji wojsk, które właśnie na szerszą skalę przeprowadzać zaczęto w ostatniej dekadzie sierpnia. Cypel wileński ogołocony został niemal całkowicie z wojska. Dywizje piechoty i brygady kawalerii przerzucono nad granicę niemiecką. Na miejscu pozostała tylko osłona, jednostki zapasowe, liczebnie może nie tak słabe, mogące wzrosnąć poprzez powołanie rezerwistów, lecz co najważniejsze pozbawione należytych zasobów uzbrojenia. W ten właśnie najbardziej przekonujący i namacalny sposób strona polska dawała dowód, iż ufa, opiera się na zapewnieniach rządu litewskiego, wkalkulowuje neutralność Litwy do swych przygotowań obronnych wobec narastającego zagrożenia hitlerowskiej agresji.

Ale jednocześnie dyplomacja polska robiła wszystko, ażeby Litwę w jej neutralnej postawie utwierdzić. Ostatnie dni przed wojną przyniosły nowe wydarzenia, które nie pozostały bez wpływu na sytuację na Litwie. Nastąpiło i tu wyraźne zaostrzenie, a sprawy uległy niebezpiecznemu pogmatwaniu. Do Warszawy z różnych stron i różnymi drogami docierały wciąż nowe wiadomości o wzmagających się naciskach niemieckich zmierzających do tego, aby pchnąć Litwę przeciwko Polsce.

26 sierpnia wicedyrektor departamentu politycznego MSZ Tadeusz Kobyłański z wielkim zaniepokojeniem raportował wiceministrowi Janowi Szembekowi o rozwoju sytuacji na Litwie, a zwłaszcza o wzmożeniu niemieckiej propagandy. „Jeżeli nie zajmiemy — mówił — odpowiedniego stanowiska, to Litwa może nam odpaść”. Wsunął też ideę zaproponowania Litwie układu o nieagresji<sup>16</sup>.

Pomysł ten nie został zrealizowany. Natomiast w dwa dni później dyr. Kobyłański, działając z polecenia ministra, przyjął posła litewskiego w Warszawie Jerzego Šaulysa, wobec którego wyraził zdziwienie, że na Litwie znajdują posłuch inspirowane przez Niemców pogłoski o rzekomo agresywnych zamiarach Polski w stosunku do Litwy. Kobyłański określił te plotki jako niedorzeczne. Poseł zdementował słuchy i stwierdził, że zaufanie rządu litewskiego wobec Polski nie ulega wątpliwości<sup>17</sup>.

W depeszy do poselstwa RP w Kownie informującej o tym spotkaniu znalazło się także stwierdzenie, że w razie dalszego komplikowania się położenia „złożona zostanie w Kownie formalna deklaracja o poszanowaniu neutralności Litwy”. W sprawie tej miała być wysłana specjalna instrukcja<sup>18</sup>.

Tymczasem w rzeczywistości sytuacja była bardziej skomplikowana i niebezpieczna, niż przypuszczała to strona polska. Nie chodziło tylko

<sup>16</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. IV, Londyn 1966, s. 698.

<sup>17</sup> Szyfrogram do poselstwa w Kownie, 29 VIII 1939. AAN, MSZ, t. 6075, s. 78.

<sup>18</sup> Tamże.

o naciski i propagandę hitlerowską oraz jej ewentualny rezonans na Litwie. W ostatnich dniach sierpnia dyplomacja niemiecka rzeczywiście podejmuje nowe kroki wobec rządu litewskiego. 29 sierpnia poseł Rzeszy w Kownie Erich Zechlin otrzymał polecenie złożenia deklaracji, iż Niemcy nie użyją wobec Litwy przemocy, jeśli będzie ona przestrzegać ścisłej neutralności. Dalej jednak poseł miał oświadczyć, iż Niemcy w swym konflikcie z Polską liczą na najdalej idące zrozumienie ze strony Litwy, gdyż „podobnie jak od Niemiec oderwany został niemiecki Gdańsk i Korytarz, tak analogicznej krzywdy doznały aspiracje narodu litewskiego pozbawionego Wilna na skutek zamachu dokonanego przez Polskę”<sup>19</sup>. W ten sposób sugerowano niedwuznacznie stworzenie wspólnego, solidarnego frontu, na razie na płaszczyźnie moralnej, skierowanego przeciwko Polsce. Tegoż dnia poseł Zechlin złożył odnośne oświadczenie w obecności wicepremiera rządu litewskiego Kazimierza Bizauskasa<sup>20</sup>.

Była to jednak tylko przygrywka. W tym samym dniu 29 sierpnia poseł niemiecki w Kownie otrzymał nową depezę, która zaleciła mu dowiedzieć się „w ostrożnej formie”, czy rząd litewski nie byłby skłonny urządzić swego rodzaju demonstracji przez skoncentrowanie oddziałów wojskowych nad granicą polską<sup>21</sup>. Analogiczne polecenie otrzymał attaché wojskowy płk Just.

Wieczorem 30 sierpnia do poselstwa niemieckiego nadszedł dalszy telegram. Zalecał on, aby Zechlin w sposób bardziej wyraźny, niż uczynił to w deklaracji z dnia poprzedniego, dał wyraz sympatiom niemieckim „dla litewskich aspiracji co do obszaru wileńskiego” i podkreślił, że w wypadku, gdy dojdzie do nowego podziału terytorialnego pomiędzy Niemcami a Polską, litewskie roszczenia do Wilna zostaną w sposób daleko idący uwzględnione<sup>22</sup>.

Z dalszych raportów posła niemieckiego można wnioskować, iż wykonał on to polecenie, a także nie zaniedbał żadnej okazji, by podżegać i siać nieufność do Polski. W rozmowach z politykami litewskimi starał się ich przekonywać, że ewentualne niebezpieczeństwo grozić będzie mogło Litwie tylko ze strony Polski, która nie ma z Litwą, w odróżnieniu od Niemiec, paktu o nieagresji i która nawet, do 31 sierpnia, nie ogłosiła deklaracji o poszanowaniu neutralności Litwy<sup>23</sup>. W tym kontekście widać wyraźnie, iż nie był pozbawiony racji projekt dyr. Kobylańskiego, zwłoka zaś z oświadczeniem o przestrzeganiu neutralności Litwy stanowiła wyraźne uchybienie.

Według rozeznania Zechlina z 31 sierpnia rząd litewski nie był jednak skłonny do aktywnego wystąpienia przeciwko Polsce, gdyż opinie

<sup>19</sup> ADAP, t. VII, dok. 410, s. 337—338.

<sup>20</sup> Tamże, dok. 419, s. 344.

<sup>21</sup> Tamże, dok. 429, s. 353.

<sup>22</sup> Tamże, dok. 459, s. 375.

<sup>23</sup> Tamże, dok. 481, s. 389.



społeczeństwa litewskiego były podzielone. Jedna część bliska była myśli odzyskania Wilna, natomiast inna, przy czym podziały przebiegały także wewnątrz rządu, skłaniała się o ile nie ku Polsce, to przynajmniej w stronę Anglii i Francji<sup>24</sup>. Różnicowanie to było trafne i w sposób dość adekwatny odbijało rzeczywiste dążenia i układ sił na Litwie. Wewnątrz kraju wyłoniły się grupy zwolenników i przeciwników interwencji. Od zwycięstwa takiego lub innego kierunku zależało w danej chwili bardzo wiele.

Zwykle mówiąc o litewskich zwolennikach wystąpienia po stronie Niemiec wymienia się voldemarasowców. Grupa taka istniała, lecz nie ona była w tym czasie najniebezpieczniejsza. Omawiając w aspekcie interesującego nas problemu układ sił politycznych na Litwie, zaczniemy jednak od tego tradycyjnie germanofilskiego odłamu zwolenników profesora i byłego premiera Augustyna Voldemarasa.

Nie wchodząc w kilkunastoletnią historię działalności Voldemarasa i jego zwolenników, warto tylko przypomnieć, iż po doznanych porażkach, a zwłaszcza po niepowodzeniu puczu w 1934 r., voldemarasowcy przekształcili się w stosunkowo nieliczną, ekstremistyczną grupę, która pozbawiona szerszych wpływów w kraju szukała coraz bardziej oparcia u Niemców. Voldemarasowcy wykorzystali specyficzną sytuację, która wytworzyła się w Kraju Kłajpedzkim na przełomie 1938/39 r., i tam próbowali zaktywizować swą działalność. Po przyłączeniu Kłajpedy do Niemiec coraz bardziej stawali się do roli hitlerowskiej agentury. Dokumenty niemieckie mówią wyraźnie, iż występowali oni wobec hitlerowskich władz bezpieczeństwa z propozycjami utworzenia litewskiej partii narodowosocjalistycznej, wzmożenia ruchu antysemitycznego na Litwie, wreszcie prowadzenia akcji dywersyjnej przeciw rządowi litewskiemu. Prosimi hitlerowców o pieniądze i broń. Tej ostatniej im odmówiono, pieniądze zaś wspierano w formie indywidualnych, okresowych dotacji<sup>25</sup>.

Zasługuje na podkreślenie jeszcze jeden moment. W tym czasie zaznacza się coraz wyraźniejszy dystans pomiędzy samym Voldemarasem, przebywającym we Francji, a działaczami występującymi pod jego imieniem. Młodzi voldemarasowcy skarżyli się, że Voldemaras wykazuje mało zainteresowania ich planami i nie próbuje wyraźnie ich zamierzeń. Faktycznym przywódcą voldemarasowców stał się Olgierd Slesoraitis, szef sztabu organizacji<sup>26</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż kierowani przez Slesoraitisa voldemarasowcy gotowi byli zrobić wszystko, ażeby pchnąć Litwę do wystąpienia po stronie Niemiec. Nosili się nawet w tych sierpniowych dniach 1939 r. z planami zbrojnego powstania, próbowali

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> ADAP, t. VI, dok. 587, s. 679.

<sup>26</sup> „*Galežinis vilkas*” (Żelazny wilk). Zbiór dokumentów, Wilno 1965, dok. III/1, s. 54—55.



rozszerzać sieć konspiracji. Ale — jak już zostało zaznaczone — wpływy ich były ograniczone, każdy zaś ich krok śledziła policja.

W prasie współczesnej, a następnie w literaturze przedmiotu, przesadnie oceniony został fakt przyjazdu do Litwy Voldemarasa w dniu 27 VIII 1939 r. Trudno jest powiedzieć, czym się były premier kierował wracając do kraju, faktem jest jednak, że natychmiast po przekroczeniu granicy, na stacji w Wierzbołowie, został aresztowany i zesłany pod ochroną do położonych na płn.-wschodnim krańcu Litwy Jeziorosów. Nie odegrał też w najbliższych miesiącach żadnej roli politycznej.

O wiele większe znaczenie od ekstremistycznych voldemarasowców posiadała natomiast postawa wpływowej grupy wewnątrz rządzącego związku narodowców (tautininków). Byli to przeważnie młodzi wiekiem działacze, stojący w pewnej opozycji do starszych tautininków, a nawet samego dyktatora kraju prezydenta Antoniego Smetony. Postacią najbardziej znaczącą wśród tych tzw. radykalnych narodowców był Jan Statkus — sekretarz generalny związku. W odróżnieniu od voldemarasowców „radykalni narodowcy” mieli dostęp do władzy, wpływy ich sięgały do rządu, do aparatu administracyjnego, do wojska.

Od dłuższego już czasu w sposób zawołowany zarzucali oni prezydentowi Smetonie zbyt dużą powolność, brak energii, czy nawet indolencję. W interesującej nas sprawie neutralności Litwy, zachowania się na wypadek wojny polsko-niemieckiej — w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. z ich strony coraz wyraźniej zaczęła ujawniać się tendencja do bardziej stanowczych działań, do wykorzystania okazji celem odebrania Wilna.

24 sierpnia na czołowym miejscu naczelnego organu tautininków tygodnika „Vairas” (Ster) ukazał się artykuł Statkusa, sygnowany inicjałami J. S., pt. *Neutralność Litwy*<sup>27</sup>. Autor wystąpił w nim przeciwko absolutyzacji pojęcia neutralności. Pisał, że stosowanie zasady neutralności powinno być elastyczne, zależeć od konkretnego układu sił i służyć nadrzędnemu celowi — interesom Litwy. W tydzień później na łamach tegoż „Vairasa” wydrukowany został nowy artykuł Statkusa pt. *Wymogi chwili*, tym razem podpisany już pełnym imieniem i nazwiskiem autora. Statkus szedł w nim jeszcze dalej. Pisał, że neutralność nie jest dogmatem, lecz wynika ze wspólnoty interesów Litwy i jej sąsiadów, oraz istnieje tak długo, jak długo potrzebna jest dla ogólnych interesów. Najbardziej znamienne było zdanie, że tautininczy decydowani są nie zapomnieć o tych wszystkich obszarach, położonych poza granicami Litwy, na których żyją Litwini. Artykuł kończył się mocnym akcentem, że należy zerwać z pasywnością, gdy chodzi o ochronę własnych interesów<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> „Vairas”, 24 VIII 1939, nr 34, s. 657—658.

<sup>28</sup> Tamże, 31 VIII 1939, nr 35, s. 673—674.

Zdawać by się mogło, że sprawa sprecyzowana została zupełnie wyraźnie. Ale Statkus zechciał postawić przysłowiową kropkę nad „i”. W tym samym numerze „Vairasa” z 31 sierpnia zamierzał wydrukować odezwę do marszu na Wilno. W ostatniej chwili apel ten został usunięty, a na jego miejscu umieszczono ogłoszenie wzywające do prenumeraty tygodnika<sup>29</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że podobne artykuły czy apele mogły znaleźć przychylny rezonans przynajmniej wśród części społeczeństwa litewskiego, zwłaszcza młodzieży. Pamiętać trzeba, że przez szereg lat wychowywano ją w poczuciu doznanej ze strony Polski krzywdy w postaci zagarnięcia Wilna przez gen. Żeligowskiego w październiku 1920 r. Propagandę na ten temat prowadzono bardzo szerokim frontem i z dużą intensywnością, wprost fascynowano sprawą odzyskania starej stolicy Litwy. Bardzo znamienne było często powtarzane hasło: „Gdy wybiję odpowiednia godzina — pomaszujemy wszyscy na Wilno: wojsko, szaulisi, członkowie Związku Wyzwolenia Wilna, całe zorganizowane i niezorganizowane społeczeństwo. Tam spocznią nasze ciała, tam zazną spokoju nasze dusze i serca”<sup>30</sup>. Teraz, gdy nieuchronnie zbliżał się konflikt wojenny, niejeden z obywateli Litwy mógł sądzić, że nadchodzi ta właśnie godzina, którą mu od lat zapowiadano.

Ale władze wyraźnie hamowały tego rodzaju nastroje, nie dawały im się szerzej uzewnętrznić. Oficjalna propaganda akcentowała natomiast z całą siłą, że jedyne wyjście dla Litwy — to pozostanie na uboczu od zbliżającego się konfliktu. Rządowy „Lietuvos Aidas” 30 sierpnia podkreślał: „Litwa . . . jest przekonana, że tylko prowadząc politykę ścisłej neutralności może obronić swą niepodległość, którą ceni ponad wszystko. Inaczej mówiąc — politykę neutralności dyktują Litwie jej życiowe interesy”<sup>31</sup>. Ten sam numer gazety zawierał ostry atak na obcych agentów, pod którym to mianem nietrudno było rozszyfrować voldemarasowców. „Obcy agenci — pisał „Lietuvos Aidas” — dali już o sobie znać w ciężkich chwilach podczas wypadków suwalskich. I teraz próbują działać, głównie na terenach przygranicznych. Obcy agenci widząc determinację Litwy pozostania na uboczu od wszystkich dzisiejszych konfliktów próbują ją osłabić, siejąc zamęt, wywołując konflikty. Trzeba dać im odprawę”<sup>32</sup>.

Warto wreszcie dla pełni obrazu zaznaczyć, że zbliżająca się wojna

<sup>29</sup> Por. L. Sabaliunas, *Lithuania in Crisis. Nationalism to communism 1939—1940*, Bloomington—Londyn 1972, s. 147.

<sup>30</sup> „Mūsų Vilnius”. Vilniui Voduoti Sąjungos iliustruotas mėnesinis laikraštis, nr 3 z marca 1929, s. 1.

<sup>31</sup> „Lietuvos Aidas”, 30 III 1939, nr 489.

<sup>32</sup> Chodzi o strajki i wystąpienia chłopskie na północnej Suwalszczyźnie w 1935 r. w szczytowym okresie zatargu Litwy z Niemcami o Kłajpedę. Władze głosiły, że wystąpienia te inspirowali agenci niemieccy celem osłabienia oporu Litwy.



wywoływała najwyższe zaniepokojenie ludności Litwy. Notowano objawy paniki rynkowej, wykupywania niektórych towarów, zwłaszcza soli i cukru. Władze starały się działać uspokajająco. 30 sierpnia premier Jan Černius w specjalnym przemówieniu podkreślał, że Litwie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wezwał obywateli do spokoju, do normalnego spełniania obowiązków. Apelował o nierobienie zbędnych zapasów<sup>33</sup>.

Mimo że na Litwie oczekiwano konfliktu z dnia na dzień, sam wybuch wojny, zapoczątkowany agresją hitlerowską na Polskę, oszołomił społeczeństwo, a zarazem przyjęty został przez nie z przygniatającym spokojem. Ze strony rządu litewskiego niezwłocznie nastąpiły oczekiwane kroki. Już 1 września prezydent Republiki ogłosił akt wprowadzający w życie ustawę o neutralności z 25 I 1939 r.<sup>34</sup> Jednocześnie Smetona wydał odezwę do narodu, w której m. in. stwierdzał, że dwaj wielcy sąsiedzi Litwy: Niemcy i Polska, znaleźli się w stanie wojny. Zapewnili oni jednak, że będą strzec neutralności Litwy, i są podstawy do nadziei, iż słowa swego dotrzymają. „Ale i na nas ciąży poważne obowiązki — głosiła dalej odezwa — musimy być bezstronni, nie możemy skłaniać się ku żadnej z wojujących stron. To wielkie nasze zadanie. Jak je należy wypełniać, określa nasza ustawa o neutralności i prawo międzynarodowe”<sup>35</sup>.

Na potwierdzenie przestrzegania neutralności Litwy przez Polskę nie trzeba było długo czekać. Tegoż dnia poseł Charwat w MSZ, a płk Mitkiewicz w Sztapie Generalnym formalnie notyfikowali, że rząd polski przyjmuje do wiadomości zakomunikowane przez rząd litewski zapewnienie o neutralności Litwy, oraz oficjalnie zadeklarowali, że Polska ze swej strony zobowiązuje się respektować neutralność Litwy. Płk Mitkiewicz przy okazji formalnie zawiadomił stronę litewską o niesprowokowanym napadzie Niemiec na Polskę. „W sztabie przyjęty byłem w tym dniu — wspomina Mitkiewicz — z ujmującą serdecznością i wyjątkową kurtuazją”<sup>36</sup>.

Poseł Charwat pospieszył niezwłocznie zawiadomić polskie MSZ o proklamowaniu przez Litwę neutralności. Odnośne pismo wraz załączonym tłumaczeniem francuskim aktu prezydenta Smetony wysłane zostało z Kowna 2 września. Dotarło ono do Warszawy 4 września, w MSZ przyjęli je do wiadomości dyr. Kobyłański i naczelnik Stanisław Zabięło. Było to ostatnie pismo, jakie odebrano w Warszawie z poselstwa polskiego na Litwie<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> „Lietuvos Aidas”, 31 VIII 1939, nr 491.

<sup>34</sup> Tamże, 2 IV 1939, nr 498.

<sup>35</sup> Cyt. według A. Merkelis, *Antanas Smetona. Jo visuomenine, kulturine ir politine veikla*, Nowy Jork 1964, s. 530—531.

<sup>36</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 230—231.

<sup>37</sup> AAN, Archiwum MSZ, t. 6085, k. 7 i 8.

Ogłaszając o swej neutralności rząd litewski podjął szereg określonych kroków wzmacniających obronność państwa. Specjalnym rozporządzeniem została zaostrzona jeszcze ustawa o stanie wyjątkowym, permanentnie od lat obowiązująca na Litwie, przyznano szersze uprawnienia ministrowi spraw wewnętrznych oraz organom administracji. Przewidywano możliwość wprowadzenia obowiązku pracy dla wszystkich obywateli w wieku od 16 do 60 lat. Specjalne dyrektywy otrzymały szpitale celem przygotowania się do ewentualnego przyjęcia większej liczby chorych i rannych<sup>38</sup>.

Najważniejszym wszakże pociągnięciem było przeprowadzenie częściowej mobilizacji. Kroki mobilizacyjne wszczęto już w końcu sierpnia i kontynuowano po wybuchu wojny. Przeprowadzono je w sposób dyskretny i na ograniczoną skalę. Według relacji sekretarza Smetony Aleksandra Merkelisa gen. Raštikis zaproponował ogłoszenie szerszej mobilizacji, lecz prezydent nie zgodził się na to<sup>39</sup>. Ale tak czy inaczej pewna liczba rezerwistów została powołana pod broń, uzupełnione zaś jednostki przesunięto nad granicę.

Wiąże się z tym charakterystyczny fakt, wskazujący, jak strona litewska lawirowała między Niemcami a Polską. Otóż 31 sierpnia gen. Raštikis „zakomunikował ściśle poufnie” niemieckiemu attaché że podjęte kroki wojskowe prowadzą prawie wyłącznie do wzmocnienia jednostek nad polską granicą, w tym czasie gdy nad granicą niemiecką tylko nieliczne garnizony postawione zostały na stopę wojenną<sup>40</sup>. Była to pośrednia odpowiedź litewska na niemieckie sugestie przeprowadzenia demonstracji nad polską granicą, o czym była już powyżej mowa. Koncentracja wojsk litewskich nie przedstawiała się jednak groźnie. Płk Mitkiewicz, który prowadził dokładną obserwację, wspomina o częściowej mobilizacji wojska litewskiego, o formowaniu 4 dywizji piechoty. Nadmienia przy tym tylko, że „nad granicą z Polską rozwinięta jest osłona”<sup>41</sup>.

W każdym razie było faktem, iż dowództwo litewskie skupiło część swych jednostek na południu kraju, na obszarze przylegającym do otwierającego się teatru działań wojennych. Na pewno większość z tego wojska znalazła się w pobliżu terytorium Polski, ale wynikało to już z samego przebiegu granicy polsko-litewskiej, która tworzyła tu wielki łuk od Oran aż po Wiżajny. Obszar Polski z dwóch stron obejmował tu terytorium Litwy, które wąskim klinem wysuwało się w rejonie Kopciowa i Druskienik na południe.

<sup>38</sup> Navickas, *op. cit.*, s. 270.

<sup>39</sup> Merkelis, *op. cit.*, s. 533.

<sup>40</sup> ADAP, t. VII, dok. 481, s. 389. Również Navickas (*op. cit.*, s. 269—270) opierając się na źródłach archiwalnych potwierdza, iż większość kontyngentów wojska zgrupowana została na pograniczu z Polską.

<sup>41</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 243.



O skupieniu większości zmobilizowanych wojsk litewskich nad granicą polską zdecydowały jednak chyba nie tylko względy geograficzne. Dowództwo litewskie mogło żywić obawy, iż jeśli naruszone zostanie terytorium Litwy, to dokonane to może być przez stronę polską. Pod tym względem istniał przecież pozostający żywo w pamięci precedens, kiedy to we wrześniu 1920 r., podczas wojny polsko-radzieckiej, dywizje polskie wykonujące manewr na tyły przeciwnika pogwałciły terytorium litewskie, maszerując z rejonu Sejn na Druskieniki. Nieprzypadkowo podczas rozmowy z płkiem Mitkiewiczem w dniu 28 VIII 1939 r. gen. Raštikis wprost go zapytał, „czy może być pewny, że Polska nie zamierza naruszyć neutralności Litwy, podejmując atak z Suwalszczyzny na Prusy Wschodnie przez terytorium litewskie”<sup>42</sup>. Reasumując tę sprawę wydaje się, iż wyciągnąć można wniosek, że chociaż rzeczywiście w pobliżu granicy polskiej znalazła się większość postawionych na stopę wojenną jednostek litewskich — to stworzenie tego zgrupowania posiadało jednoznacznie obronny charakter.

Wybuch wojny sprawił, że Litwa pod względem komunikacji i łączności zaczęła się coraz bardziej oddalać od Polski. Wstrzymano kursowanie części bezpośrednich pociągów, połączenia telefoniczne i telegraficzne działały z coraz większymi trudnościami i już po kilku dniach wojny właściwie ograniczały się do rejonu Wilna<sup>43</sup>. Ale mimo tego oderwania wszystko, co działo się w Polsce, co zachodziło na froncie, wzbudzało wśród społeczeństwa litewskiego najżywsze zainteresowanie. Od 2 września prasa litewska na pierwszych kolumnach przynosić zaczęła komunikaty o przebiegu działań wojennych. Sposób ich zamieszczania, wybijanie tytułów, świadczył o tym, że sympatie były wyraźnie po stronie polskiej. Oto np. rządowy „Lietuvos Aidas” 2 września na pierwszym miejscu zamieścił komunikat sztabu polskiego, przy czym wielkimi czcionkami wybito został podtytuł: „Polacy zestrzelili 16 samolotów niemieckich”<sup>44</sup>. Następnego dnia gazeta również podała komunikat polski na pierwszym miejscu, podtytuł zaś głosił tym razem: „Polacy zniszczyli 100 czołgów nieprzyjaciela”<sup>45</sup>.

Gazety nie ograniczały się jednak do przedrukowywania oficjalnych komunikatów. Ambicją ich było zamieszczanie także informacji własnych. W tym celu w pobliże strefy działań wojennych, nad styk granic polskiej, niemieckiej i litewskiej, wyjechało spore grono korespondentów. Jeden z nich, reporter dziennika „Lietuvos Žinios” (Wiadomości Litewskie), donosił np. w obszernym reportażu znad granicy o ruchach wojsk polskich w rejonie Sopoćkiń. Pisał o częstym obserwowaniu samo-

<sup>42</sup> Tamże, s. 222.

<sup>43</sup> „Dzień Polski” (Kowno), 6 IX 1939, nr 199, 14 IX 1939, nr 205.

<sup>44</sup> „Lietuvos Aidas”, 2 IX 1939, nr 498.

<sup>45</sup> Tamże, 3 IX 1939, nr 501.

lotów niemieckich nad terytorium polskim, o nalotach, odgłosach bombardowania Grodna i Augustowa. W reportażu bardzo mocno podkreślony jest moment, iż w obliczu groźnych tych wydarzeń litewska ludność pogranicza wszędzie manifestuje zadowolenie, że na skutek neutralnej polityki Litwy uniknęła nieszczęść wojennych<sup>46</sup>.

Prawdziwą gratką dla zgromadzonych nad granicą korespondentów stał się fakt przymusowego lądowania wieczorem 1 września na terytorium litewskim uszkodzonego samolotu niemieckiego. Pilotujący go podoficer został internowany. Warto dodać, że 10 września na obszarze Litwy lądował przymusowo drugi samolot niemiecki. Również i jego dwuosobowa załoga została internowana<sup>47</sup>.

Charakterystyczne były ukazujące się w gazetach litewskich korespondencje nadsyłane z Kłajpedy. Mówiły one m. in. o licznych wypadkach ucieczki przez granicę osób narodowości polskiej z Kłajpedy i Prus Wschodnich. Gazety pisały także o wielu Litwinach, którzy chcą wyjechać z terenów zajętych przez Niemców.

Na ogół jednak mało wiedziano, słabo orientowano się, jak wygląda tocząca się wojna, jakimi metodami prowadzą ją hitlerowcy. Wielce pouczające mogło się stać pod tym względem przybycie na Litwę 6 września pracowników Komisariatu Generalnego RP z Gdańska. Większość z nich, wbrew elementarnym zwyczajom międzynarodowym, została skatowana przez hitlerowców. „Przybyli do Kowna — zanotował o tym płk Mitkiewicz — w okropnym stanie, pobici, zmaltretowani przez gdańską niemiecką policję. Pułkownik Wincenty Sobociński, attaché wojskowy w Gdańsku, i radca Wiesław Artlet noszą na sobie ślady duszenia na szyjach i poważne sińce na twarzach”<sup>48</sup>. Na Litwie faktowi temu nie nadano jednak rozgłosu. Wkrótce pracownicy Komisariatu wyjechali dalej do Polski.

Wracając jednak do najważniejszej kwestii — do sprawy neutralności Litwy, podkreślić trzeba, że wydanie przez prezydenta republiki aktu w dniu 1 września bynajmniej nie zamknęło tego problemu. Wokół sprawy toczyła się dalej skryta walka, nasilając się nawet w pierwszych dniach wojny. Co prawda, sekretarz narodowców Statkus już więcej nie zamieszczał podburzających artykułów, gdyż „Vairas” został na parę tygodni zawieszony. Ale nie zaniedbał bynajmniej swoich wysiłków. Wewnątrz rządu miał się także uzewnętrznić podział opinii w tej sprawie. Według niektórych relacji premier i minister spraw wewnętrz-

<sup>46</sup> „Lietuvos Žinios”, 3 IX 1939, nr specjalny.

<sup>47</sup> „Dzień Polski”, 4 IX 1939, nr 197, 11 IX 1939, nr 201.

<sup>48</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 237—238. Płk Mitkiewicz w sposób nieściśle określił stanowisko płka Sobocińskiego. W rzeczywistości był on szefem wydziału wojskowego w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku.



nych mieli się opowiadać za interwencją, jednakże nie uzyskali większości<sup>49</sup>.

Niepowodzeniem zakończyły się także dokonywane w innej zupełnie płaszczyźnie, ale zmierzające w ostatecznym rezultacie do tego samego celu, wysiłki voldemarasowców. Slesoraitis, który w końcu sierpnia wydał rozkaz rozpoczęcia przygotowań do powstania, powołany został, zapewne nieprzypadkowo, w ramach częściowej mobilizacji do wojska. Oprócz niego zmobilizowano także wielu innych czołowych voldemarasowców i porożsyłano do różnych jednostek. W ten sposób łączność między nimi została utrudniona bądź nawet przerwana, a zorganizowanie akcji, przynajmniej w najbliższym czasie, uniemożliwione<sup>50</sup>.

Tymczasem około 8—9 września rozpoczęła się nowa faza sugestii, czy wręcz nacisków, ze strony Niemiec zmierzających do skłonienia Litwy do interwencji. Inicjatywa wychodziła przy tym z najwyższego szczebla. Można przypuszczać, iż złożyło się na to szereg przyczyn. Były to przede wszystkim obawy rządu niemieckiego, który niepewny co do dalszego przebiegu wojny chciał wykorzystać wszelkie środki dla jak najszybszego zakończenia kampanii w Polsce. Trzeba pamiętać, że w tym właśnie czasie ponosi fiasko niemiecka próba błyskawicznego zajęcia Warszawy, nad Bzurą zaś uderza z powodzeniem Armia „Poznań”, powodując znaczne straty i duże zamieszanie po stronie niemieckiej. Poza tym, co równie ważne, w tych dniach właśnie zarysowała się groźba ofensywy francuskiej na Zachodzie, której dowództwo niemieckie ze zrozumiałych względów bardzo się obawiało.

Wystąpienie Litwy miałoby z wojskowego punktu widzenia niebagatelne znaczenie. Przede wszystkim zakłóciłoby, jeśli wręcz nie uniemożliwiło, rozpoczynającą się właśnie akcję — o której Niemcy mogli się dowiedzieć — przerzucania kolejną m. in. z rejonu Grodna na południe, do Lwowa, stojących jeszcze do dyspozycji polskich oddziałów rezerwowych.

Równie istotne były niewątpliwie także dla hitlerowców względy polityczne. Uważając w tym czasie, iż Litwa znajduje się w strefie ich wpływów, zamierzali oni poprzez wciągnięcie jej do akcji zbrojnej u swego boku — czego następstwem byłoby m. in. wprowadzenie wojsk niemieckich na terytorium litewskie — uzależnić ją od siebie zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym. Litwa, zaokrąglona o teren Wilna, znalazłaby się w położeniu drugiej Słowacji.

Z dokumentacji niemieckiej wynika, iż Ribbentrop po rozmowie z Hitlerem zalecił 9 września, by attaché wojskowy w Kownie wystąpił wobec dowódcy armii litewskiej z impulsem w sprawie wileńskiej. To

<sup>49</sup> Sabaliunas, *op. cit.*, s. 148—149.

<sup>50</sup> „Geležinis vilkas”, s. 58—59.

samo miał uczynić po swej linii poseł Zechlin<sup>51</sup>. Ze źródeł litewskich wiemy, iż płk Just przychodził, i to niejednokrotnie, w tych dniach do sztabu litewskiego, namawiając do marszu na Wilno. Obiecywał przy tym, że Wehrmacht wesprze wojsko litewskie działaniami lotnictwa, bronią pancerną i ciężką artylerią<sup>52</sup>.

Jednocześnie Niemcy prowadzili na ten temat rozmowy z posłem litewskim w Berlinie Škirpą. Jego nie trzeba było namawiać. Już wcześniej zadeklarował się on jako gorący zwolennik interwencji. Podczas spotkania z drem Kleistem z urzędu (Dienststelle) Ribbentropa 9 września Škirpa zapewniał, iż robi wszystko, by skłonić swój rząd do wystąpienia pod hasłem: „Przepędzić bandy Żeligowskiego ze stolicy Litwy”. Propozycje jego — zapewniał Škirpa — stanowią przedmiot obrad rządu i jest on przekonany, iż zostaną przyjęte, o czym nie omieszka natychmiast powiadomić strony niemieckiej.

W czasie tej rozmowy wypłynęła jeszcze jedna interesująca kwestia, a mianowicie fakt, iż Škirpa przedłożył Niemcom już wcześniej mapę, na której zazaczył granice rewindykacji litewskich. Mapa ta przedstawiona została Ribbentropowi, który na marginesie notatki Kleista z relacjonowanej rozmowy napisał rezolucję: „Powiedzieć Škirpie, że Litwa powinna natychmiast zająć Wilno, ale nic więcej”<sup>53</sup>.

Jak widać, Ribbentrop nie zaaprobował roszczeń zgłoszonych przez Škirpę. Warto zastanowić się, jakie to były roszczenia. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, że chodziło o lansowaną oficjalnie przez Litwę w ciągu wielu lat linię, zresztą jednostronnie zmodyfikowaną<sup>54</sup>, a wytyczoną przez układ pokojowy litewsko-radziecki z 12 VII 1920 r. Zgodnie z przebiegiem tej linii Litwie przypadały rozległe obszary na wschodzie i południu: Braśław, Święciany, Wilno, Oszmiana, Lida, Grodno, Augustów i Suwałki.

Działając w myśl poleceń Ribbentropa Kleist 11 IX 1939 r. ponownie przyjął Škirpę i oświadczył mu, że roszczenia Litwy, zaznaczone na przedstawionej mapie, wydają się zbyt daleko idące i wzbudzają zastrzeżenia ze względów politycznych, a przede wszystkim militarnych, gdyż istnieją wątpliwości, czy Litwa będzie zdolna obszar ten zająć. Kleist doradzał Škirpie, by roszczenia litewskie zrealizować w dwóch fazach. Po pierwsze, drogą akcji zbrojnej zająć Wilno i najbliższe okolice, co wydaje się rzeczą w stu procentach pewną. Po drugie, zapoczątkować akcję dyplomatyczną, w trakcie której o ostatecznych granicach Litwy rozstrzygnie się w drodze rokowań politycznych<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> ADAP, t. VIII, dok. 36, s. 27.

<sup>52</sup> Raštikis, *op. cit.*, s. 591.

<sup>53</sup> ADAP, t. VI, dok. 41, s. 30—31.

<sup>54</sup> Por. P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918—1920*, Warszawa 1966, s. 212.

<sup>55</sup> ADAP, t. VI, dok. 58, s. 43.



Naciski niemieckie na Litwę osiągnęły swój zenit w dniu 13 września. Tego dnia płk Just ponownie złożył wizytę gen. Raštikisowi. W imieniu generałów Brauchitscha i Haldera uroczyście raz jeszcze zaproponował, aby wojsko litewskie nie zwlekając podjęło akcję na Wilno, przy czym obiecywał wsparcie niemieckiego lotnictwa i broni technicznych. Just podkreślił, iż wymienieni generałowie jak najserdeczniej radzą dowództwu armii litewskiej, by nie przepuściło dogodnej okazji i koniecznie rozpoczęło działania wojenne przeciwko Polsce.

Raštikis odpowiedział, że sprawa decyzji o wystąpieniu zbrojnym spoczywa w rękach czynników politycznych, a nie wojskowych. Dodał następnie, że chociaż rząd litewski nadal uważa, iż Wileńszczyzna pod względem prawnym, historycznym i etnicznym stanowi nieodłączną część Litwy — to jednak nie może się wyrzec proklamowanej neutralności i dlatego akcja militarna nie jest teraz przewidziana. Była to więc odmowa, choć ubrana w grzeczną formę, niemniej zupełnie stanowcza. Na zakończenie rozmowy Raštikis ujawnił Justowi, iż presję na Litwę wywierają nie tylko Niemcy, lecz także Anglicy i Francuzi, oczywiście w sensie odwrotnym <sup>56</sup>.

Podkreślić należy, że w danym wypadku wzmianka Raštikisa o Anglikach i Francuzach nie była tylko dyplomatycznym wykrętem. Posiadamy dowody, że rządy Francji i Wielkiej Brytanii rzeczywiście występowały wobec rządu litewskiego, ostrzegając go przed naruszeniem neutralności. Oto np. poseł litewski w Paryżu Piotr Klimas depeszował 1 września do MSZ: „Musimy być szczególnie ostrożni w stosunku do Polski, gdyż to znajdzie odzew w Anglii i we Francji” <sup>57</sup>. 11 września w Kownie otrzymano depezę od posła w Londynie Bronisława K. Balutisa. Donosił on, iż w Foreign Office oświadczone mu, iż rząd angielski „otrzymuje powtarzające się informacje, jakoby na Litwie zyskiwała na sile myśl, aby wykorzystując okazję odebrać Wilno”. Gdyby to rzeczywiście nastąpiło, ostrzegali Anglicy, „to sytuacja Litwy na konferencji pokojowej byłaby bardzo ciężka” <sup>58</sup>.

Jeszcze bardziej aktywny i bezceremonialny w postępowaniu od attaché wojskowego był poseł niemiecki Erich Zechlin. Po otrzymaniu wytycznych w dniu 9 września ze zdwojoną gorliwością nachodził on litewskie MSZ oraz wszelkich dostępnych przedstawicieli władz. Namawiał i przekonywał, chwytając się najróżniejszych argumentów, a przede wszystkim dowodząc, że klęska Polski już nastąpiła. I tak np. 11 września w rozmowie z wicepremierem Kazimierzem Bizauskasem przekazał mu „wiadomość”, iż rząd polski ucieka już do Rumunii i za-

<sup>56</sup> Raštikis, *loc. cit.* Zgadzaające się w szczegółach, tylko nieco mniej dokładne, sprawozdanie z tej rozmowy znajdujemy w raporcie posła Zechlina do Auswärtiges Amt z dnia 13 IX 1939 (ADAP, t. VIII, dok. 58, s. 43).

<sup>57</sup> Cyt. według Navickas, *op. cit.*, s. 270.

<sup>58</sup> Tamże.

mierza tam się zainstalować. Niemcy jednak do tego nie dopuszczają, grożąc, że potraktują to jako złamanie przez Rumunię neutralności. Bizauskas na te wywody Zechlina enigmatycznie odpowiedział, że nie wyobraża sobie takiej sytuacji.

Dążeniem Zechlina było w tych dniach uzyskanie audiencji u prezydenta Smetony, gdyż wiedział, że wyłącznie od niego zależą zasadnicze decyzje. Zabiegał o to i poprzez MSZ, i przez dowództwo wojskowe. Smetona jednak odmawiał, argumentując, iż musiałyby wówczas zgodzić się na rozmowę i z posłem polskim, który również o nią się stara.

Poseł Charwat rzeczywiście prosił o przyjęcie przez Smetonę, lecz cel wizyty był zupełnie nie na czasie. Poseł, niezadowolony z tonu części prasy litewskiej w stosunku do Polski, zamierzał w związku z tym złożyć wobec prezydenta protest, a nawet zagrozić represjami na przyszłość. „W danych okolicznościach dobrze się stało — słusznie pisze Henryk Batowski — że do wykonania tych zamierzeń nie doszło”<sup>59</sup>. Rzeczywiście niewczesne protesty, gdy walił się cały gmach państwa polskiego, mogły tylko niepotrzebnie zaciążyć na stosunkach polsko-litewskich. Jeśli rzeczywiście informacja o zamiarach posła jest ścisła<sup>60</sup>, to potwierdza ona raz jeszcze fakt niezręcznego postępowania Charwata w czasie jego pracy na placówce kowieńskiej.

Wracamy jednak do wysiłków posła Zechlina. Istnieją dwie wersje na temat finału jego starań o audiencję u prezydenta Smetony. Według jednej, podanej przez gen. Raštikisa, prezydent miał się w końcu zgodzić na przyjęcie posła niemieckiego, lecz na interesujący go temat nie chciał rozmawiać<sup>61</sup>. Natomiast sekretarz Smetony, Merkelis, stanowczo temu zaprzecza. Píše, że prezydent nie przyjął ani posła niemieckiego, ani polskiego, nie zgodził się nawet udzielić audiencji posłowi litewskiemu w Berlinie. W tej sytuacji Zechlin zwrócił się prywatnie z prośbą o audiencję u Černiusa i premier wyraził na nią zgodę<sup>62</sup>. Wersja Merkelisa wydaje się być bardziej bliska prawdy, gdyż znajduje potwierdzenie w oficjalnych dokumentach niemieckich.

Zechlin raportował 14 września do Berlina, że odbył rozmowę z premierem Černiusem, która miała charakter prywatny. Podczas spotkania jeszcze raz przedstawił pogląd niemiecki na sprawę wileńską, podkreślając, że czas nagli i szybko postępująca klęska Polski wymaga natychmiastowych decyzji. Ofensywa wojsk niemieckich może wkrótce doprowadzić do zajęcia Wilna. Odpowiadając na to Černius powtórzył,

<sup>59</sup> Batowski, *op. cit.*, s. 368.

<sup>60</sup> Przytaczając tę informację H. Batowski powołuje się na artykuł M. Zyndram-Kościąłkowskiego, *Litwo, Ojczyzno moja*, „Kultura”, 1949, nr 3, s. 99.

<sup>61</sup> Raštikis, *op. cit.*, s. 592.

<sup>62</sup> Merkelis, *op. cit.*, s. 534.



że Litwa nie może porzucić polityki neutralności, chociaż uważa, iż rejon Wilna „jest okupowany przez Polskę i pod względem prawnym i etnicznym należy do Litwy”. Rozwiązanie problemu premier litewski odkładał do przyszłej konferencji pokojowej. Była to więc ponowna stanowcza odmowa<sup>63</sup>.

Następnego dnia, 15 września, przemawiając w sejmie premier Čer-nius stwierdził z emfazą: „Dotychczas z całego serca trzymaliśmy się neutralności. Również i nadal szczerze będziemy się jej trzymać”<sup>64</sup>.

W tym właśnie czasie następuje zmiana stanowiska strony niemieckiej. Pierwszą tego oznaką był dalekopis Ribbentropa z 14 września, zalecający drowi Kleistowi, by w najbliższym czasie niczego więcej z Litwinami nie przedsięwziął<sup>65</sup>. Natomiast poseł Zechlin dopiero dwa dni później, wieczorem 16 września, otrzymał oficjalne wytyczne, które zalecały mu, by nie poruszał więcej kwestii wileńskiej, a także przerywał wszelkie rozmowy, które Litwini zechcieliby na ten temat wszczynać<sup>66</sup>.

Jakie mogły być przyczyny tak radykalnej zmiany stanowiska? Przede wszystkim strona niemiecka musiała dojść do wniosku, że postawa rządu litewskiego w sprawie utrzymania neutralności jest niezłomna i wszelkie dalsze wysiłki wpłynięcia na jej zmianę skazane są na niepowodzenie. Ale doszedł tu jeszcze dodatkowy moment. Bardzo czułych na punkcie swego prestiżu dygnitarzy hitlerowskich wyprowadziła z równowagi otrzymana — im tylko wiadomymi tajnymi drogami — wiadomość, że Litwini prowadzą wobec nich podwójną grę, iż informują Anglików i Francuzów o naciskach niemieckich, o przebiegu poufnie prowadzonych rozmów niemiecko-litewskich w sprawie wileńskiej.

17 września kierownik wydziału politycznego Auswärtiges Amt Ernst Woermann złożył posłowi Škirpie oświadczenie utrzymane „w bardzo poważnym tonie”, nazywając „bezwstydny” rozpowszechniane na zachodzie przez dyplomatów litewskich pogłoski. Dodał przy tym, że „Niemcom jest zupełnie obojętne, czy Litwini otrzymają Wilno, czy też nie. Gdy rząd litewski postępuje w podobny sposób, musi zdawać sobie jasno sprawę, że zostaną z tego wyciągnięte konsekwencje”. Škirpa próbował negocjować prawdziwość niemieckich informacji, powołując się na oświadczenia złożone w tej samej sprawie przez przedstawicieli litewskiego MSZ posłowi Zechlinowi. Nie przekonało to jednak Woermanna. Jedynie jakby starając się osłodzić Škirpie tę gorzką pigułkę, dorzucił na końcu, iż powyższe zarzuty nie kierują się przeciwko niemu osobiście<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> ADAP, t. VIII, dok. 65, s. 48—49.

<sup>64</sup> Stenogramy Sejmowe, VII sesja zwyczajna, 139 posiedzenie, 15 IX 1939, s. 49.

<sup>65</sup> ADAP, t. VIII, dok. 57, s. 43, przypis.

<sup>66</sup> Tamże, dok. 76, s. 58.

<sup>67</sup> Tamże, dok. 84, s. 65—66.

Takim ostrym zgrzytem i spięciem zakończył się dialog niemiecko-litewski na temat Wilna. Wysiłki strony niemieckiej mające na celu popchnięcie Litwy do akcji zbrojnej u swego boku przeciwko Polsce nie powiodły się. Fakt ten nie pozostał bez wielu dalszych konsekwencji dla Litwy. Natomiast doraźnie walcząca w nierównym boju z Niemcami Polska nie doznała ze strony litewskiej żadnego uszczerbku.

Płk Mitkiewicz, do którego wiadomości doszły informacje o propozycjach płka Justa w litewskim Sztapie Generalnym, podjął w znamienym dniu 13 września podróż do Wilna, aby dowiedzieć się, jak tam wygląda sytuacja, a po drodze przekonać się, czy na pograniczu nie ma koncentracji wojsk litewskich. Mitkiewicz znalazł Wilno „całkowicie ogołocone z wojska”, pełne obaw przed spodziewanym napadem Litwinów. „Wilno nie mogłoby się bronić — stwierdza — w razie natarcia niemieckiego i nie mogłoby stawiać oporu nawet w razie, jeśliby Litwini chcieli pokusić się o nie”<sup>68</sup>. Ale jednocześnie polski attaché wojskowy upewnił się naocznie, że strona litewska nie ma takiego zamiaru. „W drodze do Wilna i powracając stamtąd — zanotował — miałem sposobność przekonać się, że generał Raštikis ściśle dotrzymuje swego słowa co do Wilna. Wbrew kursującym w Wilnie usilnym pogłoskom, że na kierunku wileńskim po litewskiej stronie skoncentrowane są wielkie siły, nie widziałem najmniejszych tego objawów”<sup>69</sup>. Powtórzył to raz jeszcze po kilku dniach w słowach bardzo dobitnych: „Na Wilno Litwini nie pójda — napisał 18 września — zapewnienia dane mi przez generałów Raštikisa i Černiusa zostały dotąd dotrzymane w całej rozciągłości. Litwini okazali się dotychczas narodem uczciwym i rycerskim, nie chcą oni dobić ciężko rannej Polski”<sup>70</sup>.

Podczas toczącej się wojny polsko-niemieckiej Litwa do końca zachowała postawę neutralną. Jak jednak widzieliśmy, nie zabrakło w tej sprawie nacisków ze strony niemieckiej, na samej zaś Litwie rzeźników, czy nawet gorących zwolenników, interwencji. Warto zastanowić się w tym kontekście, jakie przyczyny złożyły się na to, że w ostatecznym rezultacie do interwencji, do wystąpienia zbrojnego Litwy przeciwko Polsce nie doszło.

Wydaje się, że najistotniejszą rolę odegrał tu wzgląd na sojuszników Polski, Wielką Brytanię i Francję. O ostrzeżeniach z ich strony była już mowa. Na Litwie spoglądano w tych pierwszych dniach wojny na militarne sukcesy niemieckie z dużym sceptycyzmem. Rozpowszechniony był pogląd, że ostateczne zwycięstwo nie będzie udziałem Niemiec. Bardzo

<sup>68</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 243—245. Warto dodać, iż charakterystycznym gestem ze strony Litwy było zainstalowanie już w czasie wojny, około 10 września, litewskiego konsula dra Antoniego Trimakasa w Wilnie. Jak widać, fakt ten nie wpłynął na uspokojenie obaw polskich co do intencji Litwy.

<sup>69</sup> Tamże, s. 246—247.

<sup>70</sup> Tamże, s. 254.



wymowny był pod tym względem artykuł pt. *Koniec wojny jeszcze daleko*, który ukazał się 15 września na łamach rządowego „Lietuvos Aidas”. Choć w artykule tym czytamy na początku o potędze Niemiec, o ich woli walki i zwycięstwa, to następnie jest mowa, że również Anglia i Francja są przekonane o swej niezwyciężalności, nie tyle ze względu na przygotowania wojskowe, ile przede wszystkim z uwagi na potencjał gospodarczy, olbrzymie zasoby imperialne. Rzeczywistym powodem przystąpienia Anglii i Francji do wojny — czytamy w gazecie — była nie tyle chęć obrony Polski, ile dążenie do zniszczenia narodowego socjalizmu w Niemczech, który staje się niebezpieczny nie tylko dla Polski. Autor artykułu wnioskował, że wojna nie zakończy się kompromisem, lecz zdecydowanym zwycięstwem jednej ze stron. Wyeliminowanie Polski nie będzie oznaczało końca wojny, rozstrzygnie się ona na zachodzie — konkludował artykuł <sup>71</sup>.

Podobne poglądy podzielał, co najważniejsze, prezydent Antoni Smetona. W specyficznych warunkach Litwy, gdzie po przewrocie z grudnia 1926 r. sprawował on dyktatorską władzę, jego opinie, jego decyzje były w ostatecznym rezultacie rozstrzygające. Dysponujemy paroma przekazami, które precyzują zapatrywania Smetony w tej sprawie. Jego sekretarz Merkelis stwierdza: „Po wypowiedzeniu wojny przez Wielką Brytanię i Francję A. Smetona był głęboko przekonany, że Niemcy prędzej czy później wojnę katastrofalnie przegrają” <sup>72</sup>. To samo potwierdza gen. Raštikis pisząc, że „gdy rozpoczęła się wojna, Smetona twierdził, iż Niemcy przegrają, zwycięzcami zaś zostaną mocarstwa anglosaskie, Ameryka i Wielka Brytania” <sup>73</sup>. Rzecz oczywista, że przy takim generalnym nastawieniu, przy takiej perspektywie zakończenia wojny, nie mogły wiele zdziałać najbardziej nawet natarczywe namowy Niemców i rozłaczana przez nich wizja natychmiastowych i łatwych korzyści.

O stanowisku Litwy przesądziły na pewno i inne przyczyny. M. in. była to rzeczywista chęć pozostania, podobnie jak sojusznicza Łotwa i Estonia, na uboczu od wydarzeń wojennych, zachowania w ten sposób swej niezależności. Zdawano sobie w Kownie bez wątpienia sprawę, iż aktywne wystąpienie po stronie Niemiec nie tylko wciągnie Litwę w wir wydarzeń wojennych, lecz całkowicie podporządkuje ją Trzeciej Rzeszy. A wobec Niemiec Hitlera żywiono wiele urazów i jeszcze więcej obaw.

Natomiast błędny byłby pogląd, że do zachowania neutralności przez Litwę przyczynił się w poważnym stopniu wzgląd na walczącą z hitlerowską agresją Polskę. Mimo że stosunki polsko-litewskie uległy w ostatnim czasie wyraźnej poprawie — to jednak na Litwie nadal widziano w Polsce niebezpiecznego wroga, potencjalnego zaborcę. Wilna Litwa nie

<sup>71</sup> „Lietuvos Aidas”, 15 IX 1939, nr 535.

<sup>72</sup> Merkelis, *op. cit.*, s. 534.

<sup>73</sup> Raštikis, *op. cit.*, s. 661.

wyrzekła się nigdy. I na pewno, gdyby tylko o pozbawioną sił Polskę chodziło, rząd litewski nie zawahałby się sięgnąć po swą historyczną stolicę, może nawet bez niemieckiej pomocy.

Prezydent Smetona był i pozostał zaciekłym przeciwnikiem Polski, chociaż z pewnymi środowiskami społeczeństwa polskiego na Litwie łączyły go subtelne, lecz dyskretnie ukrywane związki. Ścisła jest niewątpliwie relacja płka Mitkiewicza, który pisał 28 VIII 1939 r.: „Od czasu ultimatum rządu polskiego z marca 1938 r. po dziś dzień Prezydent Smetona nie znalazł ani jednego słowa dla zaznaczenia poprawy stosunków między Litwą a Polską, zajmując nieprzejednane stanowisko względem Polski i tolerując nowy stan rzeczy, ale nie biorąc w tym żadnego osobistego udziału. Podobno prezydent Smetona miał kiedyś wyrazić się: Polskiego posła jako Głowa Litwy mogę przyjąć jedynie na Zamku Giedymina w Wilnie”<sup>74</sup>.

Zaznaczyć jednak trzeba, że tak wyglądała sprawa od strony subiektywnej. Obiektywnie jednak we wrześniu 1939 r. Polska nie doznała ze strony Litwy agresji. A liczą się przede wszystkim fakty.

Tymczasem przebieg kształtujących się coraz niekorzystniej dla Polski działań wojennych wzbudzał na Litwie niesłabnące zainteresowanie. Trzeba przyznać, że większość relacji była przychylna dla Polski. Korespondenci zgromadzeni nad granicą donosili o wzmagającym się huku dział, który daje się słyszeć na południowym zachodzie, o widocznych nocami łunach pożarów. W relacjach pośrednich rzuca się w oczy fakt, jak dużo pisano o bohaterskiej obronie Westerplatte, „która zadziwiła nawet Niemców”, a potem o obronie Warszawy.

Kolejność zamieszczania komunikatów wojennych uległa teraz, w porównaniu z pierwszymi dniami wojny, charakterystycznej zmianie: na pierwszym miejscu drukowano informacje sztabu francuskiego, potem niemieckiego, na końcu zaś, tak długo jak wychodziły — polskiego.

Pierwszy autentyczny reportaż z terenu działań wojennych ukazał się 13 września. Nadesłał go z Warszawy korespondent gazety „Lietuvos Žinos” Franciszek Ancevičius, opisując w duchu bardzo przychylnym dla Polski męstwo żołnierzy polskich, odpierających ataki czołgów niemieckich. Obszerniejsze relacje z przebiegu działań wojennych w Polsce zjawily się na łamach gazet litewskich dopiero później — w październiku, listopadzie, grudniu 1939 r. Był to m. in. cykl reportaży wspomnianego już Ancevičiusa pt. *Warszawa w ogniu wojny. Z notatek korespondenta* czy zamieszczony w tej samej gazecie „Lietuvos Žinios” w grudniu 1939 r. — styczniu 1940 r. długi reportaż-wspomnienie A. Plackovskisa pt. *W burzy wojennej w Polsce*, czy też artykuły młodszego pisarza Witolda Sirijos-Giry, który swe przeżycia wojenne w Polsce opisał w dzienniku *XX Amžius* (XX wiek).

<sup>74</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 224.



Wydarzenia wojenne dały znać o sobie na Litwie także w sposób bardziej bezpośredni w postaci przybycia kilkunastotysięcznej fali żołnierzy i uchodźców cywilnych, którzy przekroczyli granicę szukając schronienia w neutralnym kraju. Problem ten wybiega już poza ramy niniejszego artykułu. Warto jedynie zaznaczyć, iż żołnierze polscy zostali na ogół dobrze przyjęci, stworzono im znośne warunki bytowania. Władze litewskie ułatwiały zwalnianie się z obozów internowanych, z czego wielu żołnierzy skorzystało, ale tylko nielicznym udało się przedostać na zachód.

Mówiąc o stosunku Litwy do wojny polsko-niemieckiej, do spowodowanego przez nią upadku II Rzeczypospolitej, należy jeszcze na zakończenie przedstawić dla pełni obrazu sprawę faktycznego zerwania polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych w październiku 1939 r.

W ostatniej dekadzie września stosunki te zaczęły się coraz wyraźniej pogarszać: „Stosunek władz litewskich do poselstwa polskiego — zanotował 21 września płk Mitkiewicz — staje się coraz chłodniejszy i pełen rezerwy”<sup>75</sup>. Jeszcze wyraźniejszy był zapis z 24 września: „Położenie poselstwa w Kownie jest coraz trudniejsze. Zdaje się, że nastanie rychło czas, kiedy przestaniemy tu funkcjonować”<sup>76</sup>.

Charakterystyczny był fakt, że tego samego dnia 24 września powrócił do Kowna personel poselstwa litewskiego w Warszawie. Poseł litewski, w odróżnieniu od części przedstawicieli dyplomatycznych, nie wyjechał wraz z rządem polskim na południowy wschód, ku granicy rumuńskiej, lecz pozostał w Warszawie. Przebywał tam, przeżywając ostrzał artylerii i bombardowanie, aż do 21 września, kiedy to Niemcy zgodzili się przepuścić personel poselstwa litewskiego przez swe linie. Via Królewiec po trzech dniach powrócono do Kowna<sup>77</sup>. Ale w następstwie tego, przynajmniej już z jednej strony, urywały się stosunki dyplomatyczne.

Tymczasem poseł Charwat, podobnie zresztą jak i płk Mitkiewicz, czuli się w Kownie coraz gorzej, wyraźnie tracili nerwy. Pod datą 28 września płk Mitkiewicz zanotował, że czuje się na Litwie jak w pułapce, a ziemia pali mu się pod nogami. Jednak w dwa dni potem poselstwo polskie w Kownie otrzymało wytyczne od nowego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Minister zalecał, ażeby poselstwo w pełnym składzie jak najdłużej pozostało na miejscu. Opuszczenie Litwy dopuszczalne było tylko w wypadku, gdyby personelowi poselstwa zagrażało osobiste niebezpieczeństwo<sup>78</sup>.

<sup>75</sup> Tamże, s. 260.

<sup>76</sup> Tamże, s. 265.

<sup>77</sup> W specjalnym artykule poseł Jerzy Šaulys opisał swoje przeżycia. Podkreślił w nim. m. in., że decyzję o obronie Warszawy ludność przyjęła z entuzjazmem. Warszawiacy sami troszczyli się o broń i stawali w szeregi walczących, „Lietuvos Aidas”, 27 IX 1939, nr 566.

<sup>78</sup> Mitkiewicz, *op. cit.*, s. 272.

Jednak poseł Charwat działając z nieodpowiedzialnym pośpiechem nie przerwał podjętych już 26 września kroków zmierzających do likwidacji swej działalności. Formalnym powodem wyjazdu i faktycznego zerwania stosunków stał się zawarty 10 października układ litewsko-radziecki, mocą którego Litwa otrzymała Wilno i zachodni pas Wileńszczyzny. Jak pisze płk Mitkiewicz, w poselstwie polskim oczekiwano, że rząd litewski złoży jakieś specjalne wyjaśnienie w związku z układem. Gdy to nie nastąpiło, wystosowano po dwóch dniach notę protestacyjną do litewskiego MSZ. Odpowiedź litewska nadeszła 14 października. Głosiła ona, iż Wilno, stolica Litwy, stanowi integralną część państwa litewskiego. Dalej w nocie znajdowało się stwierdzenie, iż rząd litewski nie uznaje rządu polskiego w Paryżu, gdyż Polska jako państwo przestała istnieć. Na znak protestu wobec tego poseł Charwat miał, według Mitkiewicza, zdecydować się na natychmiastowy wyjazd z Kowna. Na miejscu, pod opieką poselstwa brytyjskiego, pozostało jedynie czterech urzędników konsularnych<sup>79</sup>.

Odnosi się wrażenie, że decyzja o wyjeździe 14 października zapadła już wcześniej, była pochopna, sprzeczna z wytycznymi min. Zaleskiego. Położyła kres dalszemu działaniu placówki, które było jeszcze możliwe i z wielu względów mogło być przydatne i pożyteczne. Płk Mitkiewicz przyznaje, iż 13 października złożył wizytę posłowi Charwatowi urzędnik litewskiego MSZ, referent do spraw polskich Piotr Mačiulis, który „póśłówkami usiłował przekonać ministra Charwata i mnie, że niepotrzebnie opuszczamy Kowno”, ale — dodaje od siebie płk Mitkiewicz — „czynił to wyłącznie pro forma”<sup>80</sup>.

Ze źródeł litewskich wynika jednak, że sprawa wyglądała nieco inaczej. Otóż już w nocie protestacyjnej, która została wręczona w litewskim MSZ 13 października, była mowa, że poseł polski „czuje się zmuszony opuścić terytorium Litwy”, a więc jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi litewskiej, która według Mitkiewicza była bezpośrednim powodem wyjazdu z Litwy<sup>81</sup>.

W opracowaniach litewskich twierdzi się wręcz, że to strona polska zerwała stosunki dyplomatyczne z Litwą. Tak pisze np. Stanisław Lozoraitis, były minister spraw zagranicznych Litwy, podkreślając, że „poseł Charwat protestując wyjechał z Litwy z personelem poselstwa, chociaż nasze ministerstwo spraw zagranicznych proponowało mu pełnienie nadal swych obowiązków”<sup>82</sup>. Sprawa wymagałaby bardziej dokładnego zba-

<sup>79</sup> Tamże, s. 276—280.

<sup>80</sup> Tamże, s. 281.

<sup>81</sup> Navickas, *op. cit.*, s. 286. Wiadomość ta koresponduje z informacją podaną przez samego Mitkiewicza o namowach Mačiulisa. Po cóż by 13 października nakłaniał on posła do pozostania, kiedy decyzja o wyjeździe podjęta została rzekomo dopiero 14 października.

<sup>82</sup> S. Lozoraitis, *Kelios pastabos Lenkijos ultimatumo klausimu*, „Aidai”, 1976, nr 6, s. 252.



дания w oparciu o archiwalia. Ale jedno można już stwierdzić — poseł Charwat działał zbyt pośpieszenie i wbrew wytycznym min. Zaleskiego nie wykorzystał wszystkich możliwości kontynuowania, nawet w zmienionych na gorsze warunkach, swej misji w Kownie.

Artykuł niniejszy przedstawił jeszcze jeden mniej znany aspekt dziejów politycznych Polski w przededniu oraz w pierwszych tygodniach wojny 1939 r. Pokazał walkę stoczoną pomiędzy dyplomacją polską a niemiecką, tym razem o niebłąhą sprawę neutralności Litwy podczas wojny. Niemcom nie udało się zrealizować swych zamierzeń i pchnąć Litwy do agresji przeciwko Polsce.

*Петр Лоссовски*

#### ВОПРОС НЕЙТРАЛИТЕТА ЛИТВЫ В СВЯЗИ С ПОЛЬСКО-ГЕРМАНСКОЙ ВОЙНОЙ 1939 Г.

##### Резюме

В статье рассматривается проблема отношения Литвы к Польше непосредственно до войны и в первые недели войны 1939 г. Вокруг вопроса о сохранении Литвой нейтралитета велась борьба. Активное выступление Литвы на стороне Германии значительно бы ухудшило и без того тяжелое стратегическое положение польского государства.

Правительство Польши, которому Англия и Франция оказывали поддержку, пыталось утвердить Литву в провозглашенной формально нейтральной позиции. Германия же более категорично побуждала литовцев совершить поход на Вильно, обещая помощь бронетанковым оружием и авиацией.

В самой Литве мнения по этому вопросу разделились. Наряду со сторонниками нейтралитета выступали многочисленные сторонники вооруженного выступления. В конце концов вопрос разрешила позиция диктатора Литвы Антанаса Сметоны: рассчитывая на военные победы западных держав, он высказался за нейтралитет, который и был сохранен.

*Перевела Л. Пустула*

*Piotr Łossowski*

#### THE QUESTION OF LITHUANIA'S NEUTRALITY DURING THE POLISH-GERMAN WAR IN 1939

##### Summary

The article deals with the problem of Lithuania's attitude towards Poland just before the war and in the first weeks of war in 1939. The question of Lithuania's neutrality caused the whole struggle. Its active support for Germany

would have seriously deteriorated the strategic situation of Poland which was already very difficult.

Thus, Polish government, supported by the British and French diplomats, tried to make Lithuania preserve its formally declared neutrality. The Germans in their turn, explicitly urged Lithuania to get Vilno, promising their active help in armoured units and air forces.

In Lithuania itself, the opinions on this problem varied. The supporters of neutrality were opposed by the supporters of a military intervention. The question was finally decided by the attitude of the dictator of Lithuania towards it. Antanas Smatona, faced with the possibility of the victory of West-European powers, preferred to remain neutral.

*Translated by Joanna Wilczewska*